

Etyka jest z pewnością autonomiczna w sensie instytucjonalnym – z nad-
datkiem spełnia przywołane wyżej warunki, które sformułował Kamiński.
Wykazać trzeba natomiast, że etyka w sensie przyjętym przez Tadeusza Stycz-
nia jest także autonomiczna poznawczo. Warunek takiej autonomii stanowi
przedmiotowość etyki: jej przedmiotem formalnym powinien być „wycinek”
rzeczywistości niezależny w istnieniu od jakiegokolwiek innej nauki i powinien
on zostać w jej ramach ujęty w świetle określonych pytań – tylko wówczas
bowiem etyka dysponuje własnymi doświadczalnymi „danymi”, które ma
wyjaśnić. Kamiński mówi wprost: „Struktura teorii eksplanatywnej wymaga,
aby najpierw kontakt z rzeczywistością zrodził dane, które potem wyjaśnia”⁶.
Czym jest zatem w przypadku etyki ów „wycinek” rzeczywistości (przedmiot
etyki) i czym są owe „dane”? Wedle Tadeusza Stycznia przedmiotem etyki
jest powinność moralna, a celem określenie istoty powinności moralnej oraz
jej wyjaśnienie, przy czym cel ten rozumiany jest maksymalistycznie: chodzi
o wyjaśnienie o s t a t e c z n e.

Czym jest powinność moralna jako przedmiot etyki? Styczeń pisze: „Go-
towi jesteśmy przyjąć jako fakt przeżycie powinności, mniej samą powinność
daną w poznawczym przeżyciu powinności. Wydaje się jednak, że w osobliwo-
ści zarówno samego faktu normatywnego, jak i jego poznawczego ujęcia tkwi
raczej powód do stawiania pytań pod jego adresem niż powód do «skreślania»
go – tylko dlatego, że nie mieści się w ramach przyjętej dogmatycznie doktryny
epistemologicznej czy metafizycznej. Jedynie rzetelną postawą wobec faktów

⁶ T e n ż e, *O metodologicznej autonomii etyki*, w: tenże, *Jak filozofować?*, s. 325.

jest po prostu przyjmowanie ich do wiadomości”⁷. Innymi słowy, powinność moralna jest faktem, elementem niejako zewnętrznym i niezależnym od podmiotu, nie zaś po prostu jego przeżyciem. Ów fakt – by stać się daną do wyjaśnienia naukowego – musi natomiast zostać ujęty przez poznający podmiot w „kontakcie z rzeczywistością”. Fakt ten jest faktem normatywnym w tym sensie, że stwierdzenie zachodzenia powinności jest dla podmiotu poznającego powinnościородne. Zdaniem Styczenia ów kontakt z faktem normatywnym to doświadczenie dające wgląd w sytuację ontyczną. Oznacza to, że w punkcie wyjścia etyka odrzuca wąskie (sensualistyczne) pojęcie doświadczenia. Nie negując możliwości istnienia innych faktów normatywnych, Styczeń podkreśla, że powinność moralna jest faktem swoistym, a „można tę swoistość określić jako nieredukowalność moralnej powinności do powinności pozamoralnych”⁸. Powinność moralną – fakt normatywny – podmiot poznający ujmuje w sądzie normatywnym „ja powinienem”, a dokładniej: „ja powinienem uczynić X wobec C”. Sąd o mojej powinności nie wystarczyłby jednak do zbudowania nauki, „jako że etyka staje się teorią naukową dopiero wtedy, gdy traktuje o swoim przedmiocie w sposób ogólny”⁹. Styczeń uważa przy tym, że procedura ustalenia sądu ogólnego o powinności jako przedmiocie etyki nie musi być uogólnianiem indukcyjnym, a nawet twierdzi: „Uzasadniony wydaje mi się pewien pluralizm w tym względzie”¹⁰. Sam proponuje zabieg „wymienialności” elementów w sądzie normatywnym, aż do uzyskania sądu „A powinien X wobec C” czy też „C należy się X od A”, gdzie A i C są osobami. „Etyka – twierdzi Styczeń – dysponuje swoistymi dla siebie i nieredukowalnymi do żadnych innych sądami empirycznymi, stanowiącymi dla niej empiryczną bazę, co już samo gwarantuje jej charakter samodzielnej i metodologicznie od żadnej innej dyscypliny (szczegółowej, filozoficznej czy teologicznej) niezależnej, tj. autonomicznej, teorii”¹¹.

Podkreślmy tu wyraźnie, że ów sąd opisowo-normatywny nie jest faktem normatywnym-powinnością moralną, ale językowym ujęciem tego faktu. Czym wobec tego jest powinność moralna ujęta w sądzie etycznym? Sama forma sądu etycznego sugeruje odpowiedź: jest to pewna relacja między A a C. Z punktu widzenia metafizyki powinność to swoisty byt relacyjny, którego istnienie jest „zawieszane” na istnieniu A i C, a którego istota – afirmowanie, jak to zostanie niżej pokazane – zdeterminowana jest przez osobowy charakter A i C. Relacja ta ma co najmniej cztery cechy: (1) realność – jest stanem rzeczy,

⁷ Styczeń, *Antropologia a etyka*, s. 155.

⁸ Tenże, *Problem autonomii etyki*, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. 2, *Etyka niezależna*, red. K. Krajewski, Towarzystwo Naukowe KUL–Instytut Jana Pawła II KUL, Lublin 2012, s. 431.

⁹ Tamże, s. 439.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 438.

pewnym bytem; (2) obiektywność – podmiot jej nie ustanawia, ale odkrywa i ujmuje we własnym sądzie; (3) swoistość – nie da się jej „rozłożyć” na inne relacje lub do innych zredukować; (4) bezpośrednia dostępność – jest poznawalna przez doświadczenie, nie zaś wydedukowana z jakiejś teorii.

Wymienione własności relacji powinności jako faktu wskazują, że jest ona podstawowym gwarantem autonomii poznawczej etyki. Pytania, które stawia etyka pod adresem tejże relacji, są natomiast gwarantem autonomii tej dyscypliny wobec innych nauk, ponieważ to one ostatecznie determinują przedmiot formalny, czyli aspekt, w którym rozpatrywana jest ta relacja powinności. Etyka stawia trzy pytania: (1) Jaka jest istota tej relacji? (2) Dlaczego relacja ta istnieje? oraz (3) Dlaczego A powinien to oto X wobec C? Najistotniejsze jest tu pytanie pierwsze, na które Styczeń odpowiada: istotą owej relacji między A a C jest afirmacja, czyli miłość. Ostatecznie więc dane empiryczne etyki jako rezultat doświadczenia faktu powinności ujęte zostają w sądzie: „Osobie jako osobie należna jest afirmacja od osoby jako osoby poprzez ten oto czyn” czy też: „Osoba jako osoba powinna afirmować osobę jako osobę, czyniąc to oto”¹². Odpowiednio można wyróżnić trzy wymiary tego sądu: powinnościowy („coś powinienem”), egzystencjalny („powinność jest realna”) i słusznościowy („powinienem to to”). Fakt, że coś powinienem, ujmuje w bezpośrednim doświadczeniu. By uchwycić pozostałe wymiary, potrzebna jest dalsza analiza.